

O Bogu, który nie zapomina nikogo.

Jezus wiele razy wychodzi w Ewangelii naprzeciw tym, którzy nie cieszyli się szacunkiem społeczności. Nic zatem dziwnego, że Jego postępowania narażało Go na liczne sprzeciwy, komentarze, czy – jak mówi św. Łukasz w 15 rozdziale – na szemranie ze strony uczonych w Piśmie i faryzeuszy. Dlaczego szemrano?



Do Ciebie wołam, o Boże mój, pełen miłosierdzia, który mnie stworzyłeś i nie zapomniałeś o mnie wtedy, gdy ja o Tobie nie pamiętałem (św. Augustyn, Wyznania XIII,1).



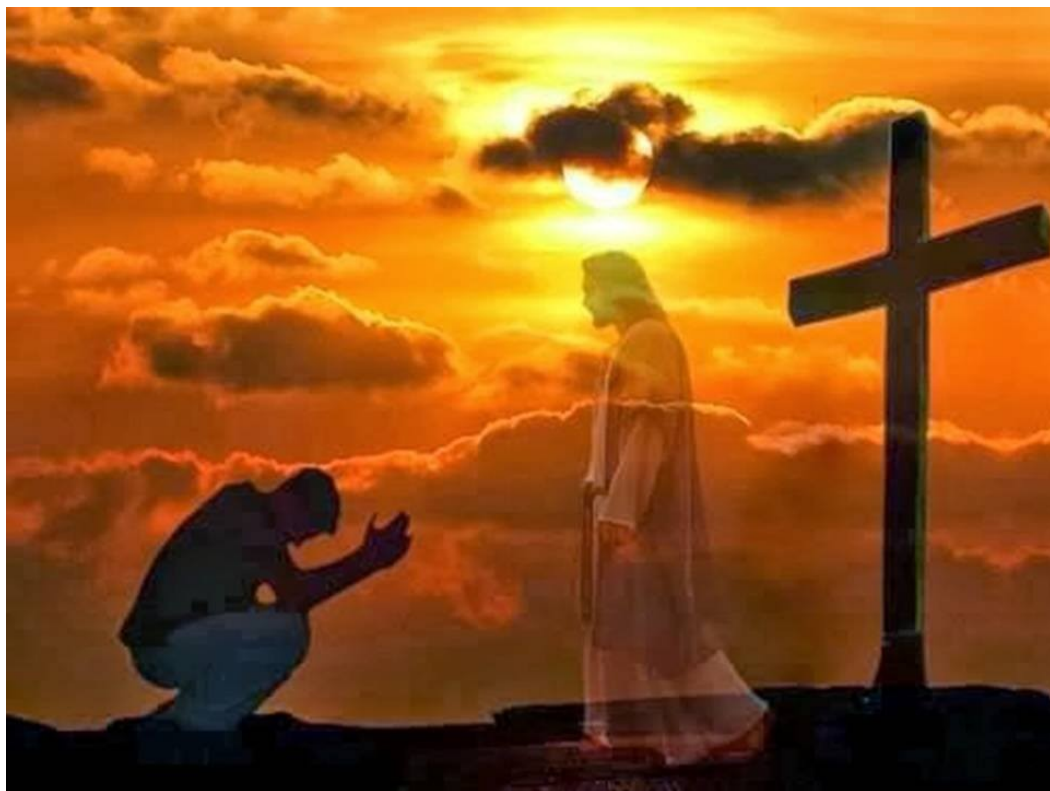
W świecie faryzeuszy i uczonych w Piśmie obowiązywała zasada, która nie pozwalała na utrzymywanie kontaktów z ludźmi uznawanymi za nieczystych i grzesznych (z racji pełnionego zawodu lub życiowej sytuacji) – człowiek nie może zadawać się z nieczystym, nawet gdyby chciał go uczyć prawa.

W odpowiedzi na szemranie faryzeuszy i uczonych w Piśmie Jezus opowiada dwie krótkie przypowieści, a następnie długie opowiadanie o marnotrawnym synu. Zatrzymajmy się jednak przy dwóch pierwszych obrazach – zabłąkanej owcy i zagubionej drachmie.

Odbiorcami przypowieści są faryzeusze i uczeni w Piśmie. To do nich Jezus kieruje w pierwszym rzędzie słowo, bo jest krytykowany za otaczanie się ludźmi nieuczonymi i grzesznikami. Głównymi bohaterami przypowieści są pasterz i uboga wdowa.

Pasterz

W czasach Jezusa zawód pasterza nie cieszył się szacunkiem. To był zawód, którego raczej unikano w „dobrych” rodzinach. Chociaż w Starym Testamencie obraz pasterza odnoszony był do Mojżesza, Dawida, a nawet samego Boga, to jednak w czasach Jezusa bycie pasterzem było synonimem złodzieja i oszusta. Rabini niezbyt pochlebnie wypowiadali się na temat zawodu pasterzy, umieszczając go na wspólnym poziomie z zawodem poborców podatkowych i celników. Odbierano im także możliwość podjęcia pokuty, gdyż nie potrafili wskazać wszystkich tych, wobec których zawinili, których zranili i oszukali. Tym samym nie



byli w stanie naprawić wyrządzonego zła. Nie ma pokuty bez zadośćuczynienia. Prawo nakazywało zwrot tego, co zostało ukradzione, a niemożność zwrócenia stanowiła dodatkowe wykroczenie. Zamknięta pętla, która sprawiała, że nie był możliwy powrót do Boga.

Jezus jest krytykowany, bo otacza się ludźmi, którzy zasługują jedynie na odrzucenie. W tym kontekście Jezus wygłasza przypowieść o zagubionej owcy i pasterzu. Główny bohater, pełen miłosierdzia, to pasterz – postać, która nie cieszy się szacunkiem. Jezus ukazuje miłosierne oblicze Boga wobec tych, którymi gardzono i których odrzucono. Bóg jest blisko grzeszników. Zostaje rozdzielony grzesznik i jego grzech. Święty Augustyn, komentując ten fragment Ewangelii, powie: „Miłosierdzie jest

współczuciem, którego doświadcza ludzkie serce na widok słabości drugiego człowieka, uczuciem, które zmusza człowieka do udzielenia pomocy, jeżeli tylko jest to możliwe”. A św. Tomasz z Akwinu zauważa, że najdoskonalszą ludzką cnotą jest umiłowanie Boga, bo łączy człowieka z Istotą najwyższą, natomiast u Boga najdoskonalszym przymiotem jest miłosierdzie. Bóg w Jezusie Chrystusie, w swojej najgłębszej istocie jest miłosierny.

Istotną treścią przypowieści nie jest jednak los owcy, lecz grzesznika, który popadł w niełaskę. „Większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia...”. Centralną postacią to pasterz, który jest obrazem Boga Ojca. „Nie jest wolą Ojca waszego, żeby zginęło jedno z tych małych” (por. Mt 18,14). Patrząc na pasterza, nie trudno dostrzec dwie jego cechy: jest pełen zapału w poszukiwaniu zabłąkanej owcy i pełen radości z jej odnalezienia. Bóg jest zainteresowany w sposób żywy odnalezieniem czegoś, co dla wielu nie ma większego znaczenia. To kolejna wskazówka dla szemrzących o niezwykle zainteresowanie się Jezusa tymi, którzy nie cieszyli się w społeczeństwie szacunkiem – Bóg chce każdemu przywrócić godność, nie ma dla niego nieważnych dzieci.

Pasterz, który spostrzega, że owca się zagubiła, nie wpada w złość, ale niepokoi się jej losem i podejmuje poszukiwanie pełne niecierpliwości. Grzesznik, który oddala się od Boga i jest bliski zguby wywołuje niepokój Bożego serca, niepokój, który jest związany z niepewnością – można nie zdążyć go odnaleźć i nie uratować przed ostatecznym zaginięciem. Jezus w przypowieści ukazuje wielką miłość pasterza, który szuka, ale centralnym punktem przypowieści jest radość z odnalezienia. Bóg jest pełen radości szczególnie kiedy przebacza, kiedy odzyskuje człowieka. Radość Boga wypływa z udzielonej łaski miłosierdzia i wskazuje na rzeczywistość, której zwykła litość nie obejmuje – Bóg raduje się zawsze, kiedy człowiek zwraca ku Niemu swoje serce. Człowiek jest radością Bożego serca.



Co ciekawe, pasterz poszukujący owcy nie nosi imienia dobrego pasterza. Dopiero Jezus powie o sobie – Ja jestem dobrym Pasterzem. Zna swoje owce po imieniu i daje za nie życie. Delikatność pasterza z Łukaszowej Ewangelii podkreśla fakt, że pasterz bierze owcę na ramiona, by przynieść ją do stada. Jezus, dobry Pasterz, bierze poranione i zagubione owce na swoje ramiona, bierze także na ramiona grzech owiec – krzyż, by przywrócić grzesznikom godność dzieci Bożych.

Wdowa

I druga przypowieść o zagubionej drachmie. Zawiera ona wiele elementów wspólnych z przypowieścią o zagubionej owcy, ale ma również swój niepowtarzalny wymiar. Kobieta, w której domu się znajdujemy jest uboga. Jej ubóstwo jest podkreślone bardzo delikatnie. Rozpoczynając poszukiwanie drachmy, zapala światło. To nie oznacza, że poszukiwanie rozpoczęła wieczorem, lecz wskazanie jej ubóstwa. Domy ubogich były pozbawione okien, światło mogło dostać się do wnętrza jedynie przez niskie drzwi. Kobieta zamiata podłogę, prawdopodobnie przy użyciu palmowej gałęzi, ponieważ podłoga była kamienna lub z twardo ubitego podłoża. Zamiatając, mogła usłyszeć dźwięk monety nawet w półmroku. Dziesięć drachm, które kobieta posiada, to bardzo skromne utrzymanie. Dniówka pracy wynosiła jedną drachmę. Dlatego jest zainteresowana znalezieniem tej jednej drachmy, czegoś niewielkiego i bez znaczenia dla bogatego człowieka, lecz dla niej drachma ma znaczną wartość.

Św. Augustyn w Wyznaniach podkreśla pamięć kobiety. Pamięć, która pozwala jej zainteresować się stratą i rozpoznać, że to właśnie ta moneta. I ową pamięć odnosi do Boga, który pamięta o każdym człowieku, nawet najmniejszym, i kiedy człowiek się zagubi, ta Boża pamięć pomaga Ojcu go odnaleźć. Do samego siebie Augustyn odnosi się słowami przywołanymi na samym początku refleksji: „Do Ciebie wołam, o Boże mój, pełen miłosierdzia, który mnie stworzyłeś i nie zapomniałeś o mnie wtedy, gdy ja o Tobie nie pamiętałem”.

Kobieta, podobnie jak pasterz, rozpoczyna poszukiwanie monety: zapala lampę, zamiata mieszkanie, szuka z uwagą. Moneta, podobnie jak zabląkana owca, symbolizuje grzesznika. Moneta nie czyni nic, by zostać odnalezioną. Jest całkowicie bierna – gdzieś leży. Z tego powodu ani moneta, ani owca nie są w stanie uratować się o własnych siłach. Poszukiwanie monety jest intensywne, pilne i sumienne. Aż do odnalezienia.

Kobieta, po znalezieniu monety, chce od razu podzielić się swoją radością. Radość wypełnia całe serce. „Bóg zawsze przedstawiony jest jako pełen radości, przede wszystkim, gdy przebacza. Znajdujemy w nich [w przypowieściach o miłosierdziu – przyp. red.] istotę Ewangelii oraz naszej wiary, ponieważ miłosierdzie jest ukazane jako siła, która zwycięża wszystko, która wypełnia serce miłością i pociesza przebaczeniem (por. papież Franciszek, Misericordiae vultus).